KOPIA LISTU

JMć PANA

DOSWIADCZYNSKIEGO

DO

PRZYIACIELA RADZĄCEGO SIĘ

WZGLĘDEM

WYPRAWIENIA DZIECI

DO

CUDZYCH KRAIOW.

W WARSZAWIE 1778.

KOPIA LISTU
JMć PANA
DOSWIADCZYNSKIEGO
DO
PRZYIACIELA RADZĄCEGO SIĘ
WZGLĘDEM
WYPRAWIENIA DZIECI DO CUDZYCH KRAIOW.

O! imitatorum ſervum pecus.

DAwna przyiaźń, ktora nas łączy, upewniać WMPana powinna, że powodzenie Jego każde chciałbym mieć (ſam ſiebie) iak naypomyślnieyſze, a dopieroż wezwany, przyczyniać ſię do tego końca gotow ieſtem.

Odebrałeś tedy ze ſzkoł ſynow ſwoich y (oſtatnie edukacyi daiąc im oſmuknienie) życzyſz ſobie wyſłać ich do cudzych Kraiow, rady moiey zaſiągaſz względem uformowania planty tey podroży, wkładaſz przez to na mnie obowiązek być ſzczerym, ten ściśle wykonam, choć z niebeſpieczeńſtwem niepodobania ſię, bo zawſze w ſmak mowić, ani też ulubione głaſkać uprzędzenia nie umiem, lecz cokolwiek widok rozmaitych rzeczy przez bieg życia mego, y rozſtrząśnienia doyźrzałe, uzbierać mi pozwoliło obſerwacyi, udzielę ci, Przyiacielu, z naywiękſzym ukontentowaniem, ſzczęśliwy, ieżeli ochronić potrafię ciebie od ſmutnych ſamemu ſobie w przyſzłości wymowek, żes ſię łatwością uwiodł, a dziecię twoie od zaraźliwego powiewu przykładow złych, y płochości.

Widoczne ſą ſkutki ſzkodliwe wyiezdzania młodzieży naſzey *indiſtinćte* wſzyſtkiey za granicę *titulo* woiażowania; wchodzi to w poczet rzeczy mianych za potrzebne ku do kończeniu edukacyi, nie uważaiąc na kondycye, ktore koniecznemi ſię ſtaią, chcąc aby to woiażowanie obrociło ſię w pożytek. Niektorzy rodzice mniey światłem opatrzeni, a pełni chęci ſzczerey widzieć dzieci ſwoie iak naylepiey wychowane, naśladowniczym umyſłem prowadzeni (ktory zdaie ſię byc ludziom przyrodzony) idą ślepo za przykładem drugich, Inna klaſſa rodzicow dogadza bardziey w tey mierze miłości właſney. y rozumie że iuż to ſiebie niby w przednieyſzym rzędzie oſob pomieści, gdy odgłos poydzie, że dzieci ſwoie wyſyła na peregrynacyą: y że na to koſztu nie żałuie; coż z tego wynika? zguba młodzie-

żY

ży, ſtrata pieniędzy, ktorychby lepiey daleko użyć można. Chcąc bowiem aby peregrynacya iakikolwiek pozor korzyści przyniosła, oglądać ſię należy pilnym y rozſądnym okiem na dwie okoliczności, pierwſza ściąga ſię do oſoby peregrynuiącey druga do oſoby, ktora ma peregrynanta prowadzić. W liczbie tych oſtatnich między tyſiącem ledwo ſię iedną zdatną wynaleść może.

Ten, ktory ſię puſzcza na zwiedzenie kraiow niechay ſię nie ſpodziewa z żadnym wrocić ſię użytkiem, ieżeli wyieżdza w takim wieku, (to ieſt od lat 15. do 24.) w ktorym wywar pierwſzey młodości nie pozwala zaſtanawiać ſię nad żadnym obiektem, ale y owſzem porywa uſtawnie od iednego do drugiego, pożyteczne ledwo doſtrzedz pozwala, ciągnie do mniey pożytecznych, lub do ſzkodliwych; procz tego ten, ktory ſam ſobie, albo dla ktorego (ci co nim rządzą) zakładaią unieść pożytki z woiażowania, trzeba koniecznie, aby iuż (nim wyiedzie) był opatrzonym w zapas należyty znaiomości, ktoreby mu ſkazywały, nad czym ſię ma zaſtanowić, co obſerwować, o co ſię pytać, o coż pilnością wybadywać; bo ieżeli przez tłok tych obiektow, ktore ſpotkać mu ſię zdarzy, tak ſię tylko przeſunąć ma, iak kuglarz przez obręcz, nie dotknąwſzy ſię żadnego, ſzkoda koſztu, ſzkoda czaſu, a coż dopiero po wiedzieć o nieodziałowanych ſtratach, ktore zaraz takowego woiażowania przynoſi, (we wſzyſtkich rodzaiach) oſobom woiażuiącym, przynoſi rownie y Kraiowi całemu. Wyieżdza dziecię nie utwierdzone w pryncypiach moralności, z głową proźną co do na-

uki, oblatuie połowę Europy, milionowym wysadzone okazyom zepsucia tam idzie, gdzie go namiętności prowadzą, wiąże się z temi, ktorych życia sposob zdaie mu się nayzabawnieyszy, nawyka do lekceważenia pryncypiow, od ktorych iest występkiem oddalać się choć naymniey; formuie sobie (ieżeli iest dość szczęśliwe, aby uszło zupełnego zepsucia y zadrętwienia na wszystko) systema dzikie pod tytułem, punkt honoru, (dalekim bardzo od prawdziwego) ktorego ustawy do tego naybardziey obowiązuią, aby się żą lada przyczynę uwiiać z pistoletem albo szpadą, przegrane w karty pieniądze do dwudziestu czterech godzin zapłacić (z większą iednak surowością drugich iak siebie choć do tey reguły obowiązuiąc) lecz dozwalaią dłużyć się bez pomiarkowania, kredytora sztuką zażyć, ploteczke rozsiać, sławe skubnąć byle w śmieszny sposob, wszystkie związki mierne poważać, gardzić usługą publiczną.

Wieleż to z przyrodzenia dobrych dzieci podobnemi temu obrazowi staią się, szczegulnie dla tego, że na świad rychło nadto wypuszczone, drogi nie znaią. Spytasz mnie się WMPan, czy nie możnaż widzieć w naszym Kraiu oryginały portretu tego, ktory malowałem dopiero, między temi nawet, ktorzy się nigdy stopą zagranicę nie wychylili? odpowiem że można, lecz dołożę oraz, że (wyłączywszy ludzi w gruncie serca zarażonych) mnieyby się ich daleko znaydowało, gdyby ich nieuwodziła chęć stania się podobnemi tym, ktorzy takowe rozwolnienie w sposobie myślenia przyięli za cechę polerowności y za znak szczegulny, że byli za granicą.

Okrn.

Okrutna choroba z *Ameryki* przywieziona dręczy naturę ludzką; doznawaią iey ſkutki y ci, co nigdy z *Europy* nie wyieżdzali: lecz gdyby ta nowa świata część od oſtrożnych tylko Europeanow odwiedzoną była, czerſtwieyſze daleko byłyby w Europie zdrowia. Jakąż, rzekniesz mi WMPan, ſtanowiſz, rożnicę między zepſutym zgruntu człowiekiem a tym co owe ſyſtema z tak oſobliwych maxym złożone bierze za prawidło? oto tę, że gdy ſię iad do ſerca dobierze, moc uleczenia uſtaie, owe maxym ſzkodliwe w nałog idą nazawſze y przemieniaią ſię w naturę; gdy zaś umyſł błałkiem tylko powierżchowney wziętości ieſt obłąkanym, y uwiedziony momentalnym lekkomyślney zgrai applauzem, ſerce zaś czerſtwe, trwa tylko do czaſu omamienie, wſtyd iey cnota na koniec rozpędza: lecz umyſł bliſkim ieſt ſerca, przyſtępy umyſłu ſtrzedz iak naypilniey od tych błędow należy, ktore choćby ſerca nie zaraziły zupełnie, nadpſuć iednak ie mogą, a przynaymniey wydać (az do punktu poſtrzeżenia ſię) ſkutki okropne.

Już ſłyſzę WMPana odzywaiącego ſię na to: — *Dla Boga, czy ieſt że to rzeczą niepodobną dobrać oſobę tych krętych y niebeſpiecznych ścieſzek świadomą, za ktorą idąc przebyć ie łatwo?* — Moy przyiacielu, do więcey mieyſc y Kraiow iak ciebie pędził mnie obfity w odmianach los moy, z tey przyczyny licznieyſzym y rożmaitſzym, niżeli tobie, przypatrywać zdarzyło mi ſię rzeczom, ale śmiele Ci powiedzieć mogę, że taką dobrać oſobę dla Nas Szlachty ieſt rzeczą niepodobną, dla *Panow* rownie

rzadką iak arcytrudną; nie tylko tu u Nas śię tak dzieie, lecz wszędzie. Zastanow śię tylko ze mną proszę, y obacz iakie przymioty posiadać koniecznie temu należy, co drogę młodemu człowiekowi prząt-tać ma, y ukazywać, iak w ścisłym znaydować śię w nim powinny związku własności rozumu y duszy, z światłem doświadczenia złączone. Tych wszystkich doskonałości węzłem obdarzony człowiek, może łacno iednak nie być zdatnym do funkcyi dozierania młodzieży, a to z przyczyny, iz nad tę funkcyą żadney trudnieyszey nie masz, ten osobliwie strzegąc wiek w ktorym namiętność głośniey woła niż rozum; ustawna bowiem pilność potrzebna do utrzymywania wagi między ostrością a pobłażaniem od zaszczepienia ufności zacząwszy, potrzebę cnoty y applikacyi w umysł młodzięczy sposobem przekonania wmawiać należy, a nie wbiiać ią klinem przykrego nakazu. Jakże śię pożądanym w tym razie staie dar rzadkiey cierpliwości, bez niey dzieło te dobrym być nigdy nie może.

Lecz daymy że po wielu staraniach znaydzie śię owe rzadkie *phenomenon*, to iest osoba te wszystkie iednocząca przymioty, y tey zdatności na dozor młodego Kawalera, wybieraiącego śię na woiaż, czy wierzyć można aby osoba podobnie utalentowana, innym do Krescytywy nie wolała iść torem? —Dochodow trzeba nie małych chcąc opłacić kopii wizerunku tego, stratę czasu y odrywki od staran tych, ktore sam sobie człowiek winien: wystawiać iey trzeba koniecznie w przyszłości perspektywe dobrego mienia, wyciągaiąc po niey, aby wszystkie momenta wychowańcowi poświęcaiąc, zaniedbała

niedbała zabiegi własnemu wykierowaniu się na świecie potrzebne; a gdzież pułpankowie y Szlachta, w zawody wysyłaiąca dzieci za granicę, iest w stanie poniesienia takowego kosztu? *Już tedy Panom tylko woiażować pozwalasz WPan?* bynaymniey, y Panow sposob woiażowania srodzę ganię, chybabym oczu y rozsądku nie miał, gdybym chwalił, patrząc się na powracaiących; to tylko mowię że opłat tak trudnego wyboru łacnieyszy iest w bogactwa obstuiącym iak Nam.

Skryśliwszy lekkim obwodem wzor tey osoby ktora (wzwyż wzmiankowane posiadaiąc własności) szczegulnie do przodkowania na świecie młodemu Kawalerowi zdatną być może; pozwol mi opisać Ci teraz tych Mentorow, ktorym Telemakow naszych powierzamy. Twierdzić można bez bluźnierstwa, iż pod ich postacią utaioną nie iest Minerwa *Bogini* mądrości. Dla obiaśnienia propozycyi moiey przykładami, opowiedzieć muszę historyczne okoliczności wszystkie, ktore zachodzą w owym czasie, gdy biorą przed się rezolucyą rodzicę wyprawienia Panicza na woiaż z Guwernerem, udeterminowani nayczęściey albo to racyą, że taka moda teraz, popartą nagleniem Matek —*ależ moie serce, czemuż nasz syn ma być gorszy od tylu innych, wszak Jmć P Podkomorzy, Jmć P. Chorąży, nawet Woyski mnieyszy synow swoich wyprawił do cudzych Kraiow*, —alboli też ulegaiąc mocy owego przeważnego y bez odwodu w Polszcze słowa „*a przecie*„ do ktorego *a przecie* dodaie się w tey okazyi „*trzeba żeby młody człowiek świat widział*„ trzeba pe-

wnie aby świat widział, lecz doyrzale nad tym za-
stanawiać się należy, iak mu go pokazać. Idę daley
— Po wziętey determinacyi następuie kategorya wy-
boru osoby, ktorey Panicz oddanym będzie, pier-
wsze rekwizytum żeby była iak naytańsza, drugie
żeby strzegła postępkow y nie dała się dziecięciu
zepsuć. Ktoż lepszym obyczaiow strożem być może
iak ten, ktorego obyczaie powinny być bez skazy.

Ztąd wypada że nic rozumnieyszego iak upatrzyć
do tey funkcyi duchowną osobę. Następuiąca poczta
wiezie tedy list do akredytowaney w umyśle piszą-
cego * Madatory, czyli zakonnego czyli świeckiego
Kleru, z prożbą, ,, aby się raczyła zatrudnić wy-
,,szukaniem zastępcy rodzicielskiey władzy, przez
,,cały czas wyznaczony naperegrynacyą młodego
kawalera.,, Proszony do prożb się skłania, rzuca
okiem (y choć sam człekiem będzie rozsądnym y
szczerze ufusznym) iednak wybierać nie może iak
między temi dwiema gatunkami ludzi, ktorych (dy-
aryusz woiażu ułożony przezemnie w następuiących
peryodach, a wierny obraz naywiększey części wo-
iażow młodzi naszey) opisaniem niech będzie. Już
tedy respons stanął od owey osoby, w ktorey ufność
pokłada Oyciec, Matka czyli Opiekun, przybywa
z ich odbierać rąk, lub oni iadą oddawać, drogi
zakład troskliwości swoiey w ręce wynalezionego
przewodnika. Będzie to zakonnik, ktorego dowcip
bystry imaginacya, a tę rozniecą krew ognistym
tocząca się młyńcem, uwiedziony lub własnym omy-
leniem

* Matadory są to kozyry naywyższe w grze l, om-
bre nazwaney.

leniem, lub posłuszeństwo, albo uleganie niektoreym ułożeniom domowym wziąwszy za powołanie, słubem stwierdzone przyiął na się obowiązki w tym wieku, w ktorym sam siebie człowiek nie zna, nałog podległości, groza zwierchnych, tłumiły w nim do tąd niesmaki stanu, w ktorym się uwięził nierozważnie. Otwiera się pora wysunienia się z pod pilnego strzeżących oka, smutne zwraca myśli ku zbiegłym w niewoli chwilom; wszystkie powaby wolności cisną się gwałtem w umysł iego; namiętności (pomyślny chwytaiąc moment) przestaią milczeć, wszystko iak w namowie, szepcze mu że więzy targać trzeba, że trzeba nadgrodzić stracone momenta a przynaymniey z darzonych korzystać; walczy, opiera się nieco, ale polega y iuż niczym nie zaięty, iak tylko płantą oswobodzenia swoiego, siada do poiazdu z młodzieńcem y iedzie do Wiednia. W ciągu podroży albo oświadcza pupiłłowi, że nie chce być przykrym postrzegaczem postępkowiego: lecz wspolnie z nim zmownemi doniesieniami łudzić rodzice (wcześnie uymuiąc go sobie w pomoc wykonania dalszych swych zamysłow, a przez niego zabespieczaiąc dla siebie względy tych, do ktorych należy) alboli też zaufany w własnych wybiegach, układa za braniać mu zostrym narażeniem się wszystko to, czego sobie samemu pozwalać ma w przedsiewzięciu. W Wiedniu dni kilka zabawiwszy dla powzięcia ięzyka, ciągnie pielgrzymuiących parą do Rzymu. Mało ich w tey świata, niegdyś stolicy zastanawia, obfitość dziwow kunsztu, we wszelkich rodzaiach, mało te mieysca, z ktorych każde przyzywa do pamięci nayważnieysze starożytności dzieie; Rzeczpospolitą rządem swym, mo-

tą obywatelow, gęstym podboiem sławną, ktorey wszystkie prawie hołdowały Narody, *Populum late regem*, Cezara walczącego z Pompeiuszem, kto świata będzie *Panem*, Agryppę naytęższą Augustowego szczęścia podporę, obracaiącego dostatki swe y spoczynku momenta na ozdoby miasta naykosztownieysze, Mecenasa, ktorego łagodność głaszcząc chytry y srogi umysł tegoż Augusta, gdy wyiednywa uczonym ludziom łaski u *Pana*, uwiecznia wspałem w ich pismach rządow Jego pamięć: ani też pewnie okolice Rzymu; Tybur, Blandusium, y inne Klasyczne * we *Włoszech* grunta nie obieżdzaią z Horacym y Wirgiliuszem w ręku. Jakież tedy są ich zabawy? zabieram się do ich opisania.

Rozlokowawszy się w lokandzie czyli w austeryi iakiey, wchodzą w znaiomość z ziomkami kilku, ktorych liczba znayduie się nie mała w Rzymie; iedni w nim bawią pod pretextem uczenia się prawa duchownego drugich interessa czyli własne czyli cudze sprowadżaią. Z tych ieden czyli dwa staią się kofidentami Guwernora; pupil przywiązuie się koleyno do tych, co z nim nayprzyiemnieysze dzielą zabawki. Guwernor w krotce kommunikuie konfidentom swoim chęć y plantę przeobrażenia się swego w świeckiego Xiędza; radzi się ich (iako świadomych) co za kroki czynić należy, iakich

użyć

---

* Klassycznym gruntem nazywaią się te mieysca o ktorych klassyczni Autorowie wzmiankę czynią. Grecya y Włochy tedy maią swe grunta klassyczne

użyć środkow; odłożywszy czas pewny na deliberacyą, konkluzya stawa, że nikt do tego dzieła tak dokładnie pomodz nię potrafi iak pewny adwokat maiący przystęp do pewnego Prałata domowego, ktory znowu rządzi umysłem pewnego Kardynała, a ten u Dworu w wielkim znayduie się kredycie. Z tym tedy Adwokatem poznać staie się rzeczą konieczn ie potrzebną; naymileyszy to człowiek y corki iego bardzo grzeczne. *Sub auspiciis* poufałych tych przyiacioł są tedy w domu iego przez nich prezentowanemi Guwernor z pupilem, pierwszy dla wyrobienia interessu y dla nadziei że godzin kilka, nie tesknąc, spędzić będzie mogł, drugi pociągniony przez Guwernora y znaiomych, pod tytułem, że trzeba aby młody człowiek przywykał do ludzi y do dobrey kompanii. Tam tedy co wieczor obcuiąc, Mentor uczy się grać w * Minkiate, *qua potest arte placere placet*, Telemak tym czasem albo corkom oddany za ucznia Minkiatowego, zakupuie przegraną chęci dobre całego domu, ogułem y dla siebie y dla Mentora; alboli też ięzyka ani świadomy ani uczący się chodzi ziewaiąc z kąta w kąt, y z ktorym z przytomnych Ziomkow (a nie zaiętych żadną zabawą) rozmawia; ten mu przypomina, że źleby było wyiachać z Rzymu nic nie widziawszy; upewnia go, że mu to wiele czasu nie zabierze; ofiaruię się prowadzić go wszędzie y y stawa na zaiutrz rano wyręczaiąc się z słowa danego. Idą tedy z sąbą do Bazyliki Xiążęcia Apostołow, wspaniałość ozdob y struktury (nie znaiących się

* Minkiata gra od Włoch ulubiona

ſię na tym bynaymniey) wcale nie zatrzymuie, ale dawny mieſzkaniec przybyſzowy pokazuie z ukontentowaniem poſąg S. Piotra z ſpiżu dość niekſztaltnie ulany, lecz z tąd uważania godny, że go na pewne uroczyſtości w kapę ubieraią; potym laſki mu pokazuie, ktoremi Penitencyarze rozgrzeſzaią ſpowiedaiących ſię przed niemi; powiada mu w iakim kolorze y przyktorym ołtarzu Papież w te a te dni celebruie, y w oka mgnieniu iużci przebiegli wſzelkie w tym gatunku ciekawości. Nie zaniedbywa przytym informować go o obyczaiach Włoſkich, iako to, że Włoſi cienką meneſtrę *alias* poliwkę, żabki iadaią, * anekdoty mu powiada, że porcye po klaſztorach tak ſzczupłe, że w pewnym konwencie ieden zakonnik z Polſki przybyły cały Refektarz odiadł z wielkim podziwieniem przytomnych, że ieden Gwardyan Franciſzkanſkiey w liſiey czapce, przybywaiąc na Kapitułę, ubiegł na ſwoim ſzłapaczku wſzyſtkie konie w zawody puſzczane, ** w ten moment iak do Rzymu wyieżdżał & *horum ſimilia.*

Gdy na tak pożytecznych pupil czas trawi żabawach, co raz do większey międży Adwokatem a Mentorem przychodzi zażyłości, ſzepty gęſte, Adwokat gorliwie ſię oświadcza, bierze rzecz całą na ſiebie

* Anedokt ieſt to okoliczność ſzczegulna a mało wiadoma.

** Jeſt ten w Rzymie żwyczay że konie lużem o zakład puſzczaią w żawody w mieyſcu do tego upatrzonym

siebie: interes na dobréy drodzę. Już tedy można bespiecznie Rzym porzucić y kontynować reszty Włoch obiażdzkę, lecą tedy pędem przez Neapol, Florencyą, Turyn do Paryża, gdzie się nowa otwiera Scena. Tam zgiełk ludnośći, rożność obiektow, durzy umysł y zmysły, przyiść do siebie pierwszych dni nie może przybyła para, *tandem* odkrywaią gronko kompatryotow, ktorzy na gaszkow niedokończonych, pod dawnieyszą datą, formuiąc się, tracą fortunę, zdrowie y sławę na bruku Paryskim. Wiążę się tedy z niemi w ligę nie rozerwaną, y wkrotce iednakowe ich będą losy. Nowo-przybyli zapaśnieysi w kassę, ciężar wydatkow niosą; obiadki, kolacyiki u nich częstę, gra się rzeżwa zaczyna; przyczepiaią się do nich ludzie krasiowi naygorszego gatunku, ci porywaią młodzieńca do tych domow (obficie w paryżu * będących) ktorych gospodyni, choć y uczciwie czasem urodzona, łata niedostatki nierządem z niszczoney fortuny łupem Cudzoziemcow, ktorych niebaczność w iey sieci napędza. tam się trzeba pokazać grać hoynie, choć pewna przegrana; być gustownie ubranym, Pana udawać, błysnąć pierścieniem, zegarek, tabakierę, mieć naymodnieysze. Tak

---

*Nie masz na świecie mieysca, w ktòrymby trudniey było wchodzić w dobrą kompanią iak w Paryżu, to mieysce bowiem będąc tak ludnym, iż oszust łatwo się w nim y schronić może, y łatwo sztuki swoie udawać, uczciwa kompania srodze iest ostrożną w przyimowaniu Cudziemcow, y wiele y szczęścia y rekomendacyi y starânia trzeba, żeby być doniey przyiętym.

Tak się Telemak obraca po Paryżu, a Mentor tym czasem sukienki niewygodą wstrzymany, mnie. iawne lecz tym podobne w zaciszu szuka rozrywki Nikną na koniec te dni roskoszne, wyszły pieniądze, bankier kredytować niechce * smutku y troskow czeredę prowadzą, Krawiec, Jubiler, Kupiec, Cyrulik z Doktorem o zapłatę wszyscy wołaią, Debitora trzymaią w oblężeniu. Tu Mentor przestraszony myślą, że rodzicom iest w odpowiedzi, powstaie na Telemaka; Telemak z wzgardą go słucha y wymawia mu własne iego nierządy, do ostrych rozmow przychodzi między niemi, Telemaka albo biorą do więzienia, alboli też przed Kredytorami zmykać musi, Mentor zostaie się na opatrzności, y pokafenhauzach y publicznych przechackach, czeka żądanego momentu, w ktorym kołnierzyk bespiecznie y z aprobatą będzie mogł nosić. — Y tym się wzorem kończy woiaż poczęty pod dyrekcyą pierwszego Przewodnika.

Idzmyż teraz do opisania drugiego, uczyńmy go zupełnie tamtemu przeciwnym, to iest skromnym, obdarzonym w cnoty stanowi iego przyzwoite, łagodnym, pragnącym utrzymać Pupilla w o-
brę-

---

*Z żalem przychodzi to mowić, że wiele Ziomkow naszych bardzo złą uczynili drugim, w cudzych Kraiach przysługę, gdy wziąwszy od Cudzoziemcow pieniądze, na ratowanie siebie, wrociwszy się do Polski. zaniedbali tak pilny dług uspokoić, y tym kredyt bardzo zepsuli.

bręczach obyczáiow naylepſzych, a uważaymy tẽraz, czy będzież to dziełem podług ſił iego? tey nawet nadziei roſcić ſobie nie może. W net ſię znaydą w biegu podroży, oſoby aż nadto żepſuciem młodzieży zatrudniaiące ſię, ktore dozorcę młodzieńcowi obrzydzą, ſpoſobu nayniebeſpieczniey-ſzego używaiąc, to ieſt naśmiewania ſię z niego przed nim; ſmowić mu będą: — *coż to czy to WMPana żak Konwiktora wyſłano z Xiędzem, czy ſię to WMPan do zákonu gotuieſz, że po klaſztornemu żyieſz? czyś dla tego młodym żebyś świata nie użył?* —

Takowe gadania w poſłuch poydą: niebawiąc wychełzna ſię młodzieniec; reflexye cnotliwego kompana iuż impreſſyi na nim czynić nie będą, a ten, żadney nie mogąc wzraſtaiącym nierządom zarzucić tamy, zgryziony, zfraſowany przeklinać nie uſtanie momentu, w ktorym takowy na ſiebie przyiął obowiązek.

Ztąd wynika, zdaie mi ſię, że do prowadzenia młodzieży w peregrynacyach, naymniey ſą zdatnemi duchowne oſoby; iak bowiem ten może być dobrym na świecie przewodnikiem, ktory ſam daleko od świata wychowany, z światem ſię nie zna, y do innych w cale kſztałcąc ſię zamiarow, tą ma kierować oſobą, ktorey powołanie, bieg życia, potrzeby, znaiomości do nabywania konieczne, w takiey znayduią ſię rożnicy z tym wſzyſtkim, co ſię do ſtanu iego ściąga. Nie wſpiera ſię ta moia

B opi-

opinia na owym płochym (względem religii y ley ministrow) myślenia sposobie, ktory w tym wieku filozoficznym zowią. Liczę między naywiększemi Kraiu naszego klęskami osłabienie tych pryncipiow, ktore człowieka każdego bogoboynym czynią, a gęste y nierozsądne woiażowanie między naycelnieyszemi tey klęski kładę przyczynami; świątnic ministrow szanuię, choć tych iedynie, ktorych serca, cnot przepisy, a postępki przykłady daią; więc cokolwiekem mowił w materyi woiażow, nie z lekkomyślności pochodziło, nie z niewagi dla szanownego stanu, ale z codziennego przeświadczenia, że tak się dzieie, y z zrozwagi, że się inaczey dziać nie może.

Naybardziey zaś rodzicom odradzam dzieci swoie powierzać tym cudzoziemcom przybywaiącym w ciżbach do Nas, a ktorych nayczęściey wypędza z własnego Kraiu niezdatność lub występek, a głod do naszego przypędza, małogiem iest u nich zwyczaynym ganić Kray, do ktorego po żywność przychodzą; tłumić w młodzieńcu przywiązanie winne Oyczyznie (lekko-waznie o tym mowiąc, czego sami nie znaią) ich iest staraniem; w stręt wrażać do rodowitych obyczaiow, przez krytykę y naśmiewanie się ustawnie, ich iest zabawą; uczyć maią manier, wiadomości udzielać, iedno ani drugie nie posiadaiąc; częstokroć własnego ięzyka nie są świadomemi, alboli też wyrazami, niskim przyzwoitemi kondycyom, tłumaczyć się zwykli. Takowe iednak osoby chwytaią często rodzice, ślepo wierząc kłamliwym ich o sobie powieściom, przez ktore za ludzi zacnych, wiadomych, szacunku

szacuku godnych, udawać się nie przestaią. Coż z tego wypływa? Subiekcya w domu niepoięta, strata pieniędzy, a co gorsza strata dziecięcia Utalentowany człowiek karmi się zawsze nadzieią, że w własnym Kraiu doczeka się promocyi, tam osobliwie żyiąc, gdzie w wielorakich gatunkach promocyi dostąpić można, a chcąc takowego wyprowadzić człowieka, nie mało na to łożyć przychodzi expensu y starania, a y na tym częsty zawod; ale ci, co za chlebem przyszedłszy, przyiętemi bywaią do domow pod denominacyą Francuza do dziecięcia, założyć się można, że naymniey zgodnemi są do prowadzenia edukacyi. Ktoż bowiem o nich sądzi? nayczęściey rodzice, ktorzy ięzyka nie umieią, a choćby y umieli nareszcie, nie dosyć wiadomości posiadaią do rozeznania czyli ten, co się nauczać podeymuie, sam umie; na wiarę iednak go biorą, y ten co w Kraiu swoim rożnem dyrygował, puder kwastem, alboli też nierządne życie nayniegodziwszemi wspierał matactwy, ma sobie powierzone u Nas dzieło nayważnieysze, wychowanie młodzieży. Wystrzegać się dosyć takowych zaraz nie mogą rodzice.

Niechciałbym iednak podpadać podeyrzeniu, że powiększam poczet tych osob, ktore za samym tylko idąc uprzedzeniem, Cudzoziemcom y Cudzoziemszczyznom są przeciwnemi.

Znam to dobrze, że wiele u postronnych czerpać możemy nauki, ze światła u nich powszechniey-

ſze, y ſzczerzey ſię iak u Nas rozchodzą. Znam w Polſzcze kilku innoſtronnych Ziomkow, ktorych poſiadać (z przyczyny ich przyimotow y talentow) ieſt dla Polſki korzyścią Każdy, byle ſię chciał nad tym zaſtanowić, pozna z łatwością, o iakim ia tu gatunku wędrownych cudzoziemcow mowić chciałem, y nie zagarnie zapewne w tę liczbę tych, dla ktorych wſzędzie ſzacunek pewny.

Z dobroci y użyteczności wewnętrzney zwyczay, obyczay, y człowiek biorą cenę ſwoią, a nie z mieyſc odległości, z ktorych do Nas przychodzą.

Czas iuż Konkluzyą położyć tak długiey rozmowie, bo iak znam WMPana niecierpliwego, tak pewien ieſtem, że nogami tupaſz karty przewracaiąc, y mowiſz ſobie między zębami, . — *a coż to z tego będzie? —nie poſyłay ſyna za granicę z rzeźwym nadto Xiędzem, bo ſię wniwecz wzaiemnie obrocą, nie poſyłay go z powolnym bo, go zawoiuie. nie Poſyłay go z cudzoziemcem, bo może filut y nie wie, co ieſt wychowanie dobre; No to z kimże u diąbła?* z nikim, Przyiacielu, z nikim; Czekay z iego wyiazdem do tych lat, w ktorych mięć będzie doſyć rozumu, doſyć światła, aby mogł ſam z ſobą rządzić, y utwierdzonym będąc w pryncypiach cnoty y miłości Oyczyzny (dla ktorey pożytku ſzczegulnie Kraie cudze zwiadywać mu godzi ſię) wrocił iey za powrotem ſwoim obywatela wydoſkonalonego w tych znaiomościach,

kto-

ktorych gruntowne iuż z sobą wywiozł początki. —Nie dozwalay, zmiłuy się moy Przyiacielu, żadnemu z Synow swoich wyiezdzać za granicę przed 24. rokiem skończonym. a pozwol mi żebym Ci szepnął do ucha, że nie iestem przekonanym wcale o konieczney potrzebie wyieżdzania wszystkich generalnie Szlacheckich Dzieci na tę woiażę.

Gdybym się nie bał Ciebie nudzić, pogadałbym trochę o niezmiernych *Pieniędzach*, ktore z Kraiu na opłacenie kosztow woiażowych y szaleństw młodzieży wychodzą za granicę, pogadałbym o stracie dla Kraiu wynikaiącey z tey ewekty, a (nayczęściey) bez nadgrody, z strony inwekty rozumu wydoskonalonego y dokładnego światła.

Kończe, nie trworz się *Przyiacielu*, kończe, iuż oczom twoim folgę uczynie; treść myśli żbyt obszernego może pisma tego ta iest; że młodych ludzi rychło nadto na świat y na wolność wypuszczać, iest to ich gubić; że wysyłaiąc ich w tym wieku zą granicę, w ktorym dozorca iest im ieszcze potrzebnym, wielce sobie winszować można, gdy się wracaią bez szkody, lecz pożytek iest niepodobnym: że wybor przewodnika przez trudność swoią pomnaża niebespieczeństwa y nieużyteczności rychłego woiażowania; że w porę y w rązsądnym rozrządzeniu rozpoczęte obieżdzanie cudzych Kraiow stać się może źrzodłem oświecenia nie małego: że w domu przygotować należy młodziez do tego, aby wi-

dzieć

dzieć umiała, dopytywać ſię, korzyſtać, y trzymać ſię niezbycie toru uczciwości y cnoty.

Pytałeś mnie ſię, Przyiacielu, odpowiedziałem. Jeżelim ſię bardziey rozwodził, niżelibyś może był życzył ſobie, chciey to przypiſać obfitości ſerca y przyiaźni. *Vale & me ama.*

Szadek spukało
Sobek Dombka